

Sygnatura akt VI Ka 256/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **16 kwietnia 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Natalia Skalik-Paś

przy udziale Dąmmary Świerk - Prokuratora Prokuratury Rejonowej w T.

po rozpoznaniu w dniu 16 kwietnia 2019 r.

sprawy **B. J.**, córki E. i M.

ur. (...) w T.

oskarżonej z art. 284 § 3 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżoną

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 20 grudnia 2018 r. sygnatura akt II K 711/18

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonej B. J. na rzecz oskarżyciela posiłkowego J. W. kwotę 840 (osiemset czterdzieści) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od oskarżonej B. J. na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych oraz wymierza jej opłatę za II instancję w kwocie 60 (sześćdziesiąt) złotych.

Sygn. akt VI Ka 256/19

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 16 kwietnia 2019 r. w całości

Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach wyrokiem z dnia 20 grudnia 2018 r. sygn. akt II K 711/18 na mocy art. 66 § 1 kk i art. 67 § 1 kk warunkowo umorzył postępowanie karne przeciwko oskarżonej B. J. na roczny okres próby o to, że w dniu 21 kwietnia 2018 r. przy ul. (...) w T. na terenie sklepu (...) dokonała przywłaszczenia rzeczy znalezionej w postaci saszetki wartości 100 złotych z zawartością okularów marki J. o wartości 4.100 złotych na szkodę J. W., tj. o czyn z art. 284 § 3 kk. Ponadto na mocy art. 67 § 3 kk nałożył na oskarżoną obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego J. W. kwoty 4.200 złotych. Zasądził też od oskarżonego na rzecz J. W. występującego w sprawie w charakterze oskarżyciela posiłkowego kwotę 1.008 złotych tytułem zwrotu kosztów udziału pełnomocnika. W końcu na mocy art. 627 kpk w zw. z art. 629 kpk i art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 80,50 złotych oraz opłatę w kwocie 60 złotych.

Apelację od tego wyroku złożyła oskarżona. Zaskarżając orzeczenie w całości i zarzucając mu przyjęcie, że wyczerpała znamiona przestępstwa opisywanego w art. 284 § 3 kk, co nie miało miejsca, a taka kwalifikacja została przyjęta przez sąd I instancji, wniosła wyraźnie jedynie o nieobciążanie jej kosztami procesu za obie instancje, choć zapewne jej oczekiwaniem była zmiana zaskarżonego wyroku polegająca na pociągnięciu do odpowiedzialności jedynie za wykroczenie z art. 125 kw.

W toku rozprawy apelacyjnej oskarżona podtrzymując wywody pisemnej apelacji wniosła o umorzenie postępowania.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, zważył co następuje.

Apelacja jako niezasadna na uwzględnienie nie zasługiwała.

W istocie opierała się ona kwestionowaniu prawidłowości ustaleń przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, a które dla Sądu I instancji niezbitnie wskazywały, że w krytycznym czasie i miejscu oskarżona przywłaszczyła znaną saszetkę pokrzywdzonego ze znajdującymi się w niej okularami marki J., tym samym zrealizowała znamiona przestępstwa z art. 284 § 3 kk. Zdaniem natomiast skarżącej uchybiła ona jedynie obowiązkowi zawiadomienia Policji lub innego organu państwowego o tym znalezisku, a tego rodzaju zachowanie stanowi jedynie wykroczenie z art. 125 kw.

Nie zostało jednak zauważonym przez skarżącą, iż Sąd Rejonowy nie dał wiary jej wyjaśnieniom co do przyczyny, dla której oddaliła się spod bankomatu ze znaną saszetką i jej zawartością oraz sposobu zadysponowania tym znaleziskiem, a tego rodzaju stanowisko w pełni musiało przekonywać w całokształcie okoliczności sprawy ocenionych z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, zatem pozostaje pod ochroną art. 7 kpk.

Bez potrzeby analizowania zachowania oskarżonej przez biegłego z zakresu behawiorystyki musi być oczywistym, że ujawnienie pozostawionej saszetki na bankomacie, następnie rozglądnięcie się w różnych kierunkach, po czym zawładnięcie owym przedmiotem przez włożenie do wózka z zakupami bez zaglądnienia do jego wnętrza, po czym udanie się w kierunku zaparkowanego pojazdu, wystarczająco pewnie dowodzi zamiaru przywłaszczenia znalezionych cudzych ruchomości w okolicznościach wykluczających możliwość przyjęcia, że ich właściciel porzucił je chcąc wyzbyć się własności, przez co miałyby stać się rzeczami niczymi. W tych okolicznościach logika i doświadczenie życiowe jednoznacznie naprowadzają, iż owego rozglądnięcia się nie sposób wiązać li tylko z obserwacją towarzyszącego oskarżonej dziecka, czy nawet poszukiwaniem wzrokiem osoby, która wskazał przedmiot miały z krytycznym miejscu pozostawić. Gdyby rzeczywiście wolą oskarżonej był zwrot znaleziska, którego jedynie nie dopełniła przez zafrasowanie, a to z powodu telefonu od siostry w sprawie matki, która miała znajdować się na izbie przyjęć szpitala, po pierwsze od razu sprawdziłaby zawartość saszetki dla zorientowania się w jej zawartości, w tym ewentualnego rozeznania się w tożsamości osoby, która ją pozostawiła, co przy tego rodzaju przedmiocie jest wręcz oczywistością ze względu na spodziewany w jego wnętrzu choćby portfel z dokumentami. Po wtóre pierwsze kroki skierowałyby do punktu obsługi klienta centrum handlowego, do którego miała mieć przecież równie niedaleko, co do zaparkowanego pojazdu. Logika podpowiada, iż postąpiłaby tak niezależnie od zachowania towarzyszącego jej dziecka. Jego żywiołowość nie mogłaby mieć bowiem wpływu na decyzję, czy w pierwszej kolejności przełożyć zakupy do samochodu, czy też w typowym dla centrum handlowego miejscu zostawić znalezisko. Poza tym w ten sposób w istocie dodawałaby sobie przysłowiowych metrów do pokonania. Nie do przyjęcia byłoby natomiast, że oskarżona zamierzała również pozostawić w zamkniętym aucie żywiołowe dziecko. Odtworzony na podstawie zeznań świadków zapis sytuacji, w której oskarżona ujawnia saszetkę, a następnie ją zabiera i wkłada do wózka, utrwalony przez monitoring, wykluczył natomiast, aby rzeczywiście sprawdzała jej zawartość. Poza tym telefon od matki miała otrzymać, jak już umieszczała zakupy w samochodzie, względnie krótko przed tym, jak do tego przystąpiła. W końcu zauważyć trzeba, iż interweniujący policjanci zeznali, iż sprawdzali również przestrzeń parkingu pod kątem zaginionej saszetki. Na podstawie monitoringu dowiedzieli się bowiem o jej zabraniu przez kobietę, która następnie wraz z wózkiem i jego zawartością udała się w kierunku parkujących samochodów. Tego rodzaju zachowanie w tych warunkach było jak najbardziej na miejscu. Wcale też nie musiało uchodzić za wyjątkowo czasochłonne, a przez

to niemożliwe do przedsięwzięcia. Zgodzić się też trzeba z Sądem Rejonowym, iż uraz matki, z powodu którego mniej więcej w krytycznym czasie miała znaleźć się na izbie przyjęć szpitala rzeczywiście nie był na tyle poważny, aby oskarżona o nim powiadomiona nie potrafiła zachować choć odrobiny rozwagi i zdecydowała się poprzestać na odstawieniu wózka z pozostawionym w nim znaleziskiem. Matka na skutek upadku z drabiny miała bowiem doznać jedynie urazu stopy (k. 72).

W zupełności dowolnymi były również twierdzenia oskarżonej wskazujące na jej wątpliwość co do pozostawienia przez pokrzywdzonego w saszetce przedmiotowych okularów. Nie miał on przecież co do tego wątpliwości, a supozycje skarżącej, iż w istocie nie orientował się w tym, co z nimi zrobił, wydają się nie do przyjęcia. Nie twierdził przecież, iż nieustannie korzystał z przedmiotowych okularów. Wskazywał jedynie, iż były dla niego uniwersalnymi, służąc mu zarówno do czytania, jak i do kierowania samochodem, nadto jako ochrona przed słońcem. Panujące wówczas warunki atmosferyczne, w tym nasłonecznienie, wcale też nie musiałyby go rozkojarzyć do tego stopnia, że pozostały na jego twarzy. Gdyby zaś tak było, w trakcie interwencji Policji zostałyby niewątpliwie dostrzeżonymi. Braku utraty rzeczonych okularów nie mogą dowodzić również okoliczności związane z dokumentowaniem przez pokrzywdzonego ich wartości. Nie wynika bynajmniej z nich, iż od krytycznej daty nie korzystał z okularów, a co najwyżej, że nie miał przez ten czas okularów ze szklami progresywnymi. Ich posiadanie wiąże się bowiem ze sporym wydatkiem, znacząco przekraczającym zakup zwykłych okularów. Poza tym, jaki miałby interes zgłaszać niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy utratę również okularów w okolicznościach, w których nie mógł zakładać, iż zostaną odzyskane, więcej, iż ustaloną zostanie osoba, która zabrała znaną saszetkę. Zapis monitoringu nie zapewniał przecież identyfikacji danych osobowych sprawcy. Początkowo nie mógł też wiedzieć pokrzywdzony, iż sprawca miałby też faktycznie skorzystać z tego samego bankomatu pozostawiając w ten sposób innego rodzaju ślad swojej tam bytności.

Kwestia wartości zguby została natomiast również wystarczająco pewnie udokumentowana przez pokrzywdzonego. Ostatecznie z korzyścią dla oskarżonej przyjęto wartość samej saszetki. Co do wartości okularów, do obrony jest pogląd Sądu I instancji, iż determinowana była przede wszystkim funkcjonalnością tejsze rzeczy, jaką przedstawiała dla pokrzywdzonego. W związku z tym data i cena zakupu nie mogły być okolicznościami rozstrzygającymi o ich wycenie. Decydować musiały koszty przywrócenia stanu poprzedniego, a te udokumentowane zostały w najkorzystniejszym dla oskarżonej wariantcie na 4.100 złotych (k. 78), a więc na kwotę tylko nieznacznie wyższą od ceny 3.900 złotych, jaką w 2014 r. pokrzywdzony zapłacił za utracone okulary (k. 57). W 2019 r. za takie same szkła wraz oprawką zapłaciłby już 4.900 złotych (k. 86).

Zgodzić się też trzeba z Sądem Rejonowym, iż negatywnego wpływu na przebieg i wynik postępowania nie mogło mieć z przyczyn obiektywnych (uprzednia utrata) nie dokonanie zabezpieczenia zapisu monitoringu obrazującego moment, sposób i okoliczności zawładnięcia saszetką przez oskarżoną. Na tę okoliczność przesłuchani zostali bowiem świadkowie, którzy rzeczony zapis widzieli, właśnie konkretnie w związku ze zgłoszeniem dokonany przez pokrzywdzonego, a ich deponycje w tym zakresie, najzupełniej zgodne, słusznie oceniono jako wiarygodne.

Jednocześnie świadek J. M. jako kierownik ochrony niewątpliwie musiał mieć wiedzę odnośnie zasięgu monitoringu. Stąd nie mogło dziwić, że wiedział, iż miejsca parkingowe znajdowały się poza obiektywem kamer. W tych warunkach oczywistym zaś musiało być, że obiektywnie nie istniało nigdy nagranie późniejszego zachowania oskarżonej względem tego opisanego przez świadków na podstawie obejrzanego przez nich zapisu monitoringu.

W ocenie Sądu odwoławczego postępowanie sądowe wykazało zatem sprawstwo i winę oskarżonej. Nie sposób było mieć też zastrzeżeń do przyjętej przez Sąd Rejonowy kwalifikacji prawnej czynu, którego popełnienie przypisał B. J..

Nie znalazł Sąd Okręgowy również podstaw do zakwestionowania rozstrzygnięcia o warunkowym umorzeniu postępowania. Z oczywistych względów nie sposób uznać tego rodzaju środka probacyjnego opierającego się na zaniechaniu skazania i wymierzenia kary sprawcy winnego popełnienia przestępstwa za przesadzoną reakcją na czyn popełniony przez oskarżoną w sytuacji, gdy została w ten sposób potraktowana możliwie najłagodniej. Nawet okres próby został określony na najkrótszy możliwy czas. Bezwarunkowe umorzenie postępowania nie mogło natomiast

wchodzić w grę, gdy czyn oskarżonej ze względu na sposób i okoliczności jego popełnienia, a także rozmiar wyrządzonej szkody, nie mógł się cechować znikomym stopniem społecznej szkodliwości.

Zgodnie natomiast z art. 67 § 3 kk zobowiązanie sprawcy do naprawienia szkody w całości lub w części na podstawie tego przepisu ma w zasadzie charakter obligatoryjny. W miarę możliwości sąd powinien także nałożyć obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Jeśli powyższych obowiązków sąd nie orzeknie, to musi przynajmniej orzec nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego. W pełni jednak należało zaaprobować rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego nakładające na oskarżoną obowiązek zrekompensowania pokrzywdzonemu wyrządzonej szkody w ustalonej wysokości. Jak dotychczas nie została mu przecież naprawiona choćby w części. Za tego rodzaju rozstrzygnięciem przemawiał interes pokrzywdzonego.

Słusznie również Sąd Rejonowy nakazał oskarżonej zwrócić oskarżycielowi posiłkowemu wydatki przez niego poniesione na ustanowienie pełnomocnika. W wypadku wyroku warunkowo umarzającego nakazywał to art. 627 kpk odpowiednio stosowany z mocy art. 629 kpk. Tego rodzaju wydatki wchodzące w skład kosztów procesu nie stanowią elementu kosztów sądowych (por. art. 616 kpk). Tymczasem przewidziana w art. 624 § 1 kpk instytucja zwolnienia od kosztów w całości lub w części dotyczyć może właśnie wyłącznie kosztów sądowych, czyli wydatków Skarbu Państwa poniesionych w toku postępowania i opłaty.

Miał jednak rację Sąd I instancji, że nie skorzystał z tego przepisu i nie zwolnił oskarżonej od niewygórowanych wydatków wyłożonych przez Skarb Państwa w toku postępowania, jak też opłaty, którą ustalili na najniższym możliwym poziomie, łącznie obciążając ją kosztami sądowymi w kwocie 140,50 złotych. Pozostaje ona w zasięgu możliwości płatniczych oskarżonej. Jej wiek i sytuacja rodzinna (niepełnosprawność dziecka) nie stoją wcale na przeszkodzie podjęciu zatrudnienia choćby w niepełnym wymiarze czasu pracy, czy też jedynie dorywczo, a polegającego np. na świadczeniu pracy w miejscu zamieszkania, nie wymagającego zatem pozostawienia dziecka bez opieki. Tego rodzaju formy zatrudnienia są jak najbardziej w zasięgu oskarżonej.

Nie stwierdzając także innych uchybień, niż te podniesione w środku odwoławczym, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Nieuwzględnienie apelacji oskarżonej po myśli reguły wyrażonej w art. 636 § 1 kpk skutkować musiało także obciążeniem przegrywającej strony kosztami procesu za postępowanie odwoławcze. Sąd Okręgowy z przyczyn wyżej naprowadzonych nie znalazł podstaw do zastosowania art. 624 § 1 kpk. Stąd oskarżoną obciążały wydatki postępowania odwoławczego w postaci ryczałtu za doręczenia oraz opłata należna w przypadku warunkowego umorzenia postępowania, a także wydatki oskarżyciela posiłkowego na ustanowienie pełnomocnika w tej fazie procesu, określone w wysokości jednokrotności opłaty należnej za reprezentację przed sądem okręgowym jako sądem II instancji (zob. § 11 ust. 2 pkt 4 i ust. 7, § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie).